GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. gr. **60** kwart. zł. **1,80**, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ **79** „ „ **2,36**, pod opaską w Polsce - - - „ **75** „ „ **2,25**, w agenturach - - - - - - „ **70** „ „ **2,10.**

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 56 | **Toruń, czwartek 9 lipca 1925** | **Rok 3**

Ugopa polsko-żydowska a wypadki na Białorusi.

Bracia, czy nie bracia nasi? — Interpelacja Zw. Lud.-Narodowego.

Jak już donosiliśmy rząd nasz obecny prowadzą w dalszym ciągu politykę p. Thugutta, która się opiera na zaspokojeniu pretensji naszych mniejszości narodowych.

Rozpoczął on atoli — odmiennie od Thugutta — nie od sympatyczniejszych nam narodowości słowiańskich jak Rusinów i Białorusinów lecz od wrogich nam śmiertelnie Żydów.

Szczegóły odnośnej ugody polsko-żydowskiej podajemy w osobnym artykule.

Tu zaznaczamy, że ugoda ta żadnej specjalnej wartości -nie posiada. Każdy bowiem, co zna jako tako Żydów zdaje sobie z tego sprawę, **że Żydzi ugody tej jedynie nadużywać będą do coraz to nowych targów z rządem, a Polsce nadal szkodzić będą tak jak to czynili dotąd.** (Chyba mniej jawnie.) Czyli innemi słowy: ugoda rządu naszego z Żydami jest warta tyle, co **ugoda rządu angielskiego i francuskiego z bolszewikami, którą bolszewicy wykorzystali na to, aby swobodniej szerzyć bolszewizm we Francji, w Anglji o w kolonjach angielskich.**

Ze stanowisko państwowego układy z żydostwem są dla nas **wielce poniżające,** ponieważ w układach tych jako przedstawiciele Żydów brali udział **Żydzi zagraniczni** i ponowiliśmy to, co czynili nasi przodkowie, gdy w układach z dyssydentami (innowiercami), dopuścili interwencję, czyli pośrednictwo czynników zagranicznych (w owych czasach Rosji i Niemiec). Poza tem ta niby ugoda z Żydami osłabi odporność narodu polskiego, a **spotęguje gwałtowność natarcia żydostwa, które stanie się wskutek niej o wiele zuchwalcze i bezczelniejsze.**

Z takiem elementem jak Żydzi niema ugody. Żydzi bowiem za wszelkie dobrodziejstwa znają tylko zwiększoną nahalność i **odwdzięcza się nam tak, jak odwdzięczyli się nam zato, że się nimi zaopiekował król Kazimierz Wielki.**

Nie można też ominąć pewnego szczegółu dotyczącego układu a podanego przez żydowskie pismo „Najer Hajnt". Pismo to wysłało swego agenta do ministra Skrzyńskiego, który między innemi oświadczył, co następuje:

„Minister Stanisław Grabski (on to wraz z min. Skrzyńskim prowadził układy z Żydami — dop. red.) jest realnym i konsekwentnym politykiem. Ma on zamiar ogłosić sam albo wpłynąć by **ogłoszono w szeregu pism obozu narodowego artykuły zwrócone przeciw antysemityzmowi (?) Każdy wojewoda, każdy urzędnik będzie wiedział, że stosunek do Żydów uległ zmianie (?). Już to samo będzie miało znaczenie..**

Na to zauważył dziennikarz Żyd:

Lecz prasa antysemicka (znaczy narodowa — dop. red) już teraz wywodzi, że **ponieważ Żydzi dopiero obecnie przyrzekają stać się lojalnymi za pewne ulgi, to oznacza to, że sami się przyznają, że przedtem nie byli lojalnymi** (bardzo słusznie!)

A p. minister Skrzyński na to wypowiedział znamienne słowa, które jakoś dziwnie brzmią w ustach ministra polskiego:

To samo można wszak powiedzieć także o rządzie. **Skoro rząd przyrzeka zmienić w przyszłości swoją politykę wobec Żydów, to oznacza, że sam przyznaje, iż dotąd prowadził politykę antysemicką (?).**

Tak się wyraża minister polski, **podsuwając tem samem argument naszym wrogom przeciw Polsce.** Ciekawy też jest następujący zwrot p. ministra Skrzyńskiego, który rzekomo na skutek tej ugody z Żydami udał się do Ameryki:

Praca rozpocznie się od tworzenia nowej atmosfery **wśród szerokich sfer ludowych(?).**

(Co do tego zdania to p. min. Skrzyński zapewne się omyli, gdyż lud patrzy trzeźwiej na tę sprawę, tak samo jak się nie dał wciągnąć podczas wojny w sidła niemieckie, w które wciągnąć go usiłował obóz polityczny p. Skrzyńskiego).

Tyle co do układów polsko-żydowskich rządu, który to wszczął te układy nie pytając się wcale o zdanie narodu polskiego.

W tym samym atoli czasie, jakto już pokrótce zaznaczyliśmy w poprzednim numerze naszych uszu dochodzą przenikające serca krzyki i jęki naszych braci z tamtej strony granicy — Białorusi, pozostającej pod władzą żydowskich katów bolszewickich.

Jak donoszą gazety, odbywają się tam obecnie masowe zsyłki Polaków, wywłaszczonych z roli i dobytku. Powtarzają się czasy carskie, kiedy kibitki pędziły na Sybir. W jaki sposób odbywają się te zsyłki, niech świadczy następujący wypadek. Z Mińska w nocy z 26 na 27 czerwca miano odtransportować na „zsyłkę" partję Polaków, b. obywateli ziemskich. Istotnie nad ranem oddziały G. P. U. i żandarmerji odtransportowały wygnańców na dworzec kolejowy.

Na dworcu powtórzyły się te sceny ohydnego zwyrodnienia, w które tak obfitują dzieje Rosji Lenina i rozpoczęła się brutalna rewizja osobista. Jeśli ktokolwiek posiadał coś kosztownego, zabierano mu odrazu jako zbędne. Brutalność przy rewizji kobiet doprowadziła przytem do zajścia. Gdy jedną z młodych pań agent czerezwyczajki brutalnie pozbawiał odzienia, jeden z b. obywateli ziemskich — skazaniec Józef Woyszyński skoczył do agenta i potężnym policzkiem zwalił zbira z nóg.

Czyn swój opłacił dzielny obrońca czci Polki życiem: za chwilę katy czerezwyczajki odprowadziły go na stronę i rozstrzelały.

Zesłańców odprawiono w krainę lodów na północ gub. Archangielskiej.

Miara cierpliwości u włościan poczyna się przelewać. Coraz częściej giną komisarze komunistyczni, często w tajemniczy sposób.

W rejonie słuckim w pobliżu kolonji Śliwskich tłum włościan zlinczował komisarza bolszewickiego Karraka za zniewagę krzyża.

Karrak przejeżdżając konno przez wieś zatrzymał się pod krzyżem, zaczął bluźnić a potem strzelać z karabinu do figury Chrystusa ukrzyżowanego.

Włościanie zatłukli Karraka na miejscu kijami.

Czytając taki wstrząsający duszę opis zapytamy się, czy w Warszawie niema już rządu polskiego, któryby się ujął za naszymi braćmi? Czyż rządowi, **który takie tkliwe ma serce dla Żydów w Polsce, obojętnym jest los Polaków** tuż po drugiej stronie słupów granicznych, gdzie **dzierżą władzę ziomkowie naszych specjalną opieką cieszących się Żydków naszych?**

W tej sprawie społeczeństwo nasze ma prawo domagać się odpowiedzi. To też Zw. Lud.-Narodowy słusznie stawił do rządu zapytanie w tej sprawie które brzmi:

Interpelacja posłów Związku Ludowo-Narodowego w obronie wysiedleńców Polaków w Rosji.

Posłowie klubu parlamentarnego Związku Ludowo-Narodowego wnieśli do sejmu następującą interpelację:

Wbrew postanowieniom art. 7-go traktatu pokoju, podpisanego w Rydze dnia 18 marca 1921 roku, w którym Rosja i Ukraina zapewniły osobom narodowości polskiej znajdującym się w Rosji, Ukrainie i Białorusi na zasadzie równouprawnienia narodowości wszystkie prawa, zabezpieczające swobodny rozwój kultury, języka, wykonywania obrządków religijnych, samodzielnego urządzania życia kościelnego a tem samem także spokojnego pobytu, rząd Białorusi sowieckiej przystąpił do wysiedlenia na Sybir i do gub. Archangielskiej Polaków, b. obywateli ziemskich, oraz wszystkich osób narodowości polskiej i religji katolickiej, których nie uznano za obywateli Rosji sowieckiej.

Wobec takiego barbarzyńskiego postępowania urągającego zobowiązaniom traktatowym i powszechnym prawom międzynarodowym, Zw. Ludowo-Narodowy interpelował w min. spr. zagranicznych:

1) Czy minister skłonny jest jak najenergicznej zaprotestować przeciw takim zarządzeniom i domagać się ich cofnięcia?

2) Czy minister skłonny jest spowodować, aby rząd polski w drodze represji wydalił w granice Rosji sowieckiej mieszkańców, pochodzących z Rosji, nie posiadających obywatelstwa polskiego? (Żydów dop. red. Gaz. Narod.)

Jak „Wyzwolenie" i skrajna lewica usiłują niedopuścić do reformy rolnej.

7 bież. mies. był w Sejmie polskim znowu dniem gorącym. Dość powiedzieć, że przemawiało około 50 mówców, a jednak wbrew pierwotnym nadziejom przedyskutowano ledwo dziewięć artykułów.

Poszło to stąd, iż artykuły owe dotyczyły spraw takich, jak: rozmiar średnich gospodarstw, jak sposób parcelacji, jej kolejność i t. d. Mniejszości narodowe wyzyskały tę okoliczność do wygłaszania przemówień agitacyjn., przeważnie o charakterze podżegawczym, sekundowali zaś im panowie z Wyzwolenia. Dlatego też dyskusja miała głównie charakter polityczny.

Dotkniemy tu kwestji zasadniczej: czy trybuna parlamentarna ma służyć jako czynnik do rozsadzania państwa i podburzania ludności? Szereg posłów, dyszących nienawiścią do państwa, nie dość, iż żyje z państwowych pieniędzy, że korzysta z szeregu niezwykłych udogodnień, jeszcze bezkarnie a cynicznie szczuje przeciw Polsce i polskości. Do czego taka tolerancja nas doprowadzi?

Szeroko rozważano, jakie mają być nowe gospodarstwa, które na zasadzie tej ustawy powstać mają. Projekt przewiduje maksymum na 25 ha, dla województw zaś wschodnich i pomorskiego 45 ha. Pos. **Kawecki (Z. L. N.)** przytoczył statystykę, iż gospodarstwa samodzielne 20—100 ha stanowią w Prusach 30 proc. obszaru, we Francji 29, Danji 52, Stanach Zjedn. 61, tymczasem u nas w Małopolsce tylko 6 proc., a w Kongresówce 7 proc.! Gospodarstw tych jest brak i to się odbije na sile produkcyjnej rolnictwa. Trzeba normę 45 ha zatrzymać również dla Poznańskiego.

Art. 51 postanawia pomiędzy kogo ziemia ma być rozparcelow. Nadaje projekt minist. reform rolnych prawo przeznaczać także ziemię kandydatom, pochodzącym z okolic przeludnionych. Posłowie z Wielkopolski słusznie domagali się umieszczenia zastrzeżenia, by również reemigranci nasi, wyrzuceni z innych państ mogli z tej ziemi korzystać.

Rzecznicy mniejszości podnieśli zaraz ogromny krzyk, iż to jest kolonizacja, że należy przedewszystkiem obdarzyć ludność miejscową. W tej kampanji znaleźli poparcie przedstawiciela Wyzwolenia p. Waleroma, a także p. Chomińskiego z klubu p. Thugutta. Co sobie ci panowie myślą? Czy Polska ma być dla każdego tylko o swoich nie ma dbać? Robotnik, który przetrwał najcięższe rzeczy w Westfalji i polskości swej nie stracił, przyjął obywatelstwo polskie i za to jest stamtąd wysiedlony — ma być na indeksie i dlatego ma być pozbawiony prawa kupna ziemi, będącej dotąd polską własnością tylko dlatego, iż leży koło Wilna, Łucka czy Grodna?

Art. 51 wyłącza od nabycia ziemi osoby karane za zbrodnie przeciwko państwu i dezercję z wojska i te, które samowolnie z pogwałceniem prawa ziemię tę zabrali. Ten ustęp spotkał się również z gwałtownym protestem ze strony mniejszości. Z całą furją zaatakowali to postanowienie. Czy nie mają czystego sumienia? Czy państwo za zdradę, za działalność przeciw niemu, za dezercję, za szkodzenie mu — ma jeszcze takim jednostkom dawać specjalne przywileje?...

Zacytowaliśmy parę przykładów charakterystycznych, by odzwierciedlić nastroje, które w trakcie dyskusji niedyskretnie się ujawniły. Są to objawy, daleko poza zagadnienie reformy rolnej wybiegające. To są zjawiska o znaczeniu i charakterze ogólno - państwowym. Dlatego należy się nad niemi głębiej zastanowić.....

Wierzyciel i dłużnicy.

Wierzytelności wojenne Anglji w Europie.

Anglja wysłała do wszystkich państw, które dotąd nie wszczęły żadnych kroków w kierunku uregulowania swych długów zaciągniętych w Anglji, pilne noty, w których wyraza życzenie ustalenia dat w których poszczególne państwa chciałyby rozpocząć pertraktacje w sprawie załatwienia długów.

Wierzytelności Anglji wynosiły w dniu 31 marca br.:

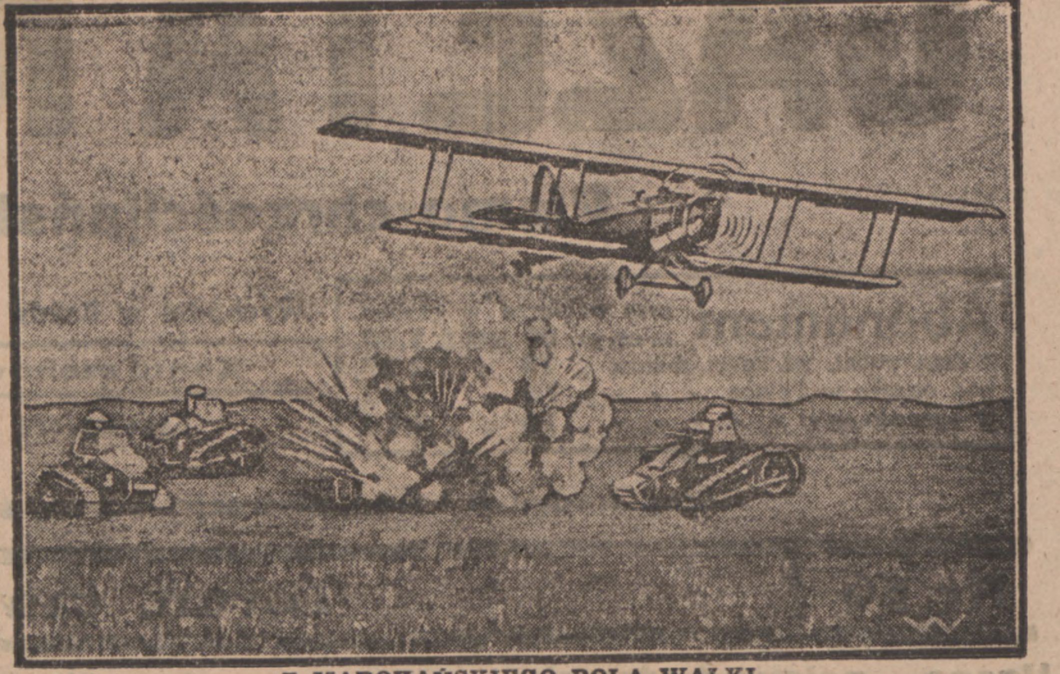
we Francji	623,279,000 f. szt.
w Rosji	722.456.000 f. szt.
we Włoszech	533.200 f. szt.
w Jugosławji łącznie z Czarnogórą	28.481.000 f. szt.
w Polsce	95.000 f. szt.
w Rumunji	24.778.000 f. szt.
w Portugalji	21.544.000 f. szt.
w Grecji	23.355.000 f. szt.
w belgijskiem Kongo	3.350.000 f. szt.

Polska, jak wiadomo jako pierwszy z dłużników angielskich dług swój skonsolidowała.

Naprężone stosunki między Anglją a Rosją bolszewicką.

„Sonn u. Montagszeitung“ donosi z Londynu za „Sunday Times“, że rząd angielski zamierza zerwać stosunki dyplomatyczne z Moskwą. Krok ten nie oznaczałby zapowiedzi wojny, lecz przywróciłby tylko sytuację, jaka istniała w stosunkach obu państw przed objęciem rządów przez Mac Donalda.

„Sonn u. Montagszeitung“ donosi z Nowego Jorku: Według doniesień z Pekinu, w urzędowych kołach chińskich liczą się z bliskiem zerwaniem stosunków dyplomatycznych między Anglją a Rosją sowiecką. W Pekinie sądzą, że rząd pekiński pod naciskiem Anglji i Japonji będzie musiał zerwać stosunki z Rosją.



Z MAROKAŃSKIEGO POLA WALKI.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

POWÓDŹ W TORUNIU.

Stan wody w Wiśle pod Toruniem wynosił dziś rano (wtorek 7 lipca) o godz. 11+4.71. Woda stale przybiera **kulminacja przejdzie pod Toruniem dziś przed północą przy wodostanie +5.30. Woda zalała Kępę Bazarową i odcięła dostęp do mostu pontonowego, skutkiem czego przewóz przez Wisłę został unieruchomiony.** Na prawym brzegu Wisły woda zalała obydwa dolne tory kolejowe, ogrody w pobliżu Kępy Wiesego — pod wodą.

Na Rudaku zboża i ziemniaki zatopione. W miejscowościach Otłoczyn, Karczemka i Brzoza Wisła wystąpiła z łożyska i zalała obszary na lewo od drogi Toruń—Ciechocinek. Zabudowania są zagrożone, droga Karczemka—Otłoczyn częściowo zalana.

ROSJA.

MĘCZEŃSTWO POLAKÓW W ROSJI. TORTURY CZEKI.

Według wiadomości nadesłanych z Mińska poddano porwanego przed kilku dniami oficera K. O P. por. Rondomińskiego torturom. Po odstawieniu go do Mińska oddano go do dyspozycji Raziedupru (Czeki). Tortury są ostatnim wynalazkiem czeki dla wydobycia zeznań. Por. Rondomińskiemu wbijano szpilki za paznokcie, podpalano podeszwy żelazem gorącem itd.

ZNIEWAŻENIE FLAG PAŃSTW EUROPEJSKICH.

Z Mińska donoszą o manifestacjach przeciw państwom europejskim. Na konferencji komsomolców znieważono deptaniem i darciem flagę angielską a potem ją spalono. Poza tem spalono flagi Polski, Francji, Stanów Zjednoczonych i Rumunji.

KATASTROFA KOLEJOWA EKSPEDYCJI KARNEJ.

Na linji Orsza—Mińsk wykoleił się pociąg, wiozący ekspedycję karną przeciw włościanom białoruskim. 18 osób zostało zabitych, 16 rannych.

NIEMCY.

NA ROZSTAJNYCH DROGACH.

Znany publicysta Gerlach występuje w „Welt am Montag“ przeciw orjentacji wschodniej, twierdząc, że przyjaźń z Rosją, na którą Niemcy tak długo liczyli, może im tylko zaszkodzić. Gerlach wskazuje dalej na bezowocny traktat w Rapallo. Niemcy mają teraz wybór między Rosją a Ligą Narodów. Gerlach oczywiście opowiada się za Ligą Narodów.

KRUPP ZACHWIANY.

„Gazeta Warszawska“ donosi jako pogłoskę o zachwianiu się firmy Kruppa, która poszukuje pożyczki 5-ciu miljonów dolarów.

Są to skutki wyboru Hndenburga na prezydenta, wskutek czego Anglicy zamknęli swe kieszenie i nie udzielają już Niemcom pożyczek.

NIEMCY KRZYWIĄ MINĘ. WOJNA CELNA TO DLA NICH KIEPSKI INTERES.

Oficjalne koła berlińskie patrzą z pesymizmem na rozwój rokowań polsko-niemieckich. Rząd niemiecki narzeka na utrudnienie, które wydano w Polsce, by powstrzymać przyjazd Niemców do Polski. Prasa niemiecka pisze, że przebieg rokowań został w ten sposób b. utrudniony. Mimo gęstej miny, jaką prasa niemiecka wykazuje w stosunku do ewentualnej wojny celnej polsko-niemieckiej, krążą w kołach politycznych pogłoski poufne, informujące, że nawet koła rządowe bardzo nie chętnie widziałyby wojnę celną, nie mówiąc już o kołach gospodarczych. Poważne koła przemysłowe z Berlina i G. Śląska wysłały do rządu delegata z prośbą, by rząd nie utrudniał stanowiskiem nieprzejednanem położenia.

FRANCJA.

Z WOJNY MAROKAŃSKIEJ.

Komisja parlamentarna dla Maroka stwierdziła, że sytuacja stała się obecnie dość krytyczną z powodu przejścia na stronę nieprzyjaciela kilku szczepów dotąd wiernych Francji. Istnieje obawa, że także i inne szczepy pójdą za ich przykładem.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW.

„Echo de Paris“ donosi, że w ostatnich 4 dniach aresztowano znowu w Paryżu 45 zagranicznych komunistów. W Saint Claud zamknięto komunistyczne biuro, które rozwijało wśród rekrutów agitację przeciw-militarystyczną.

ANGLJA.

PRZED STRAJKIEM?

Wzrasta tu zainteresowanie sprawą konfliktu między górnikami i przedsiębiorcami. Rada gabinetowa na wczorajszem swem posiedzeniu zajmowała się krytycznem położeniem górników i uchwaliła zaprosić przedsiębiorców i górników na wspólną konferencję celem doprowadzenia do ugody. Reprezentanci związku kolejarzy, robotników transportowych i zajętych przy budowie maszyn oświadczyli, że górnicy mogą liczyć przy ewentualnej akcji przeciw przedsiębiorcom, na poparcie wymienionych związków zawodowych.

CHINY.

RZĄD POPIERAJĄCY WE WŁASNYM KRAJU.

„Daily Telegraph“ donosi z Szanghaju, że chińska izba handlowa ofiarowała na rzecz strajkujących w Szanghaju 500.000 dolarów.

PREZES ZW. LUD. NAR. O ŻYDACH.

Prezes Związku Lud. Narod. Głąbiński był łaskaw wobec Waszego korespondenta w ten sposób sprecyzować swój pogląd na deklarację żydowską i odpowiedź rządu podczas sobotniego przyjęcia.

W rozmowach rządu z przedstawicielami koła żydowskiego i w oświadczeniu p. prezesa rady ministrów razić musi każdego pewna luka, którą niezawodnie odczuwa całe społeczeństwo polskie.

Luką tą jest brak wytknięcia Żydom jako obywatelom polskim, że dotąd nie spełniali swych obowiązk. względem Państwa Polskiego, jakie na nich ciążą na mocy Konstytucji polskiej.

We wszystkich sprawach, w których szło o jakąś ofiarę na rzecz Państwa Polskiego np. przy subskrypcji pożyczek państwowych, przy założeniu Banku Polskiego i innych — nie widzieliśmy Żydów pomimo, iż oni reprezentują w Polsce główną warstwę kapitalistyczną.

Ich zachowanie się w stosunku do Polski podczas wojny i po wojnie, ich akcja w czasie wyborów, konsolidowanie wszystkich żywiołów nieprzyjaźnych dla Polski i akcja ich współplemieńców, zagrażająca podkopaniem zaufania poliycznego i kredytowo-gospodarczego w stosunku do Polski — pogłębiła w wysokim stopniu nieufność społeczeństwa polskiego do mieszkańców żydowskich w kraju.

Z tych powodów społeczeństwo polskie z wielką nieufnością i z niedowierzaniem patrzy na akcję rządu w sprawie żydowskiej i nie zrozumie, dlaczego obywatele polscy-Żydzi traktowani są przez Rząd w sposób wyjątkowy, jakby reprezentanci samodzielnego mocarstwa.

ORGANIZATOR STRAJKÓW ROLNYCH W POLSCE.

Ponieważ coraz bardziej szerzą się wieści o przygotowaniu do strajku rolnego, za „Gazetą Poranną“ z dnia 4 lipca podajemy szczegóły z życia głównego agitatora strajkowego, Kwapińskiego.

„Na czele zbrodniczego strajku rolnego, przygotowywanego na żniwa, stoi Chołupko-Kwapiński. Z okazji tej aktualnej sprawy warto przyjrzeć się nieco bliżej przeszłości tego PPS-owca.

Tow. Chołupko-Kwapiński na szerszą widownię wypłynął w r. 1917 w Orle, mieście gubernialnem rosyjskiem. Znajdująca się tam podówczas kolonja polska wystarała się o wypuszczenie na wolność internowanych w miejscowem więzieniu Polaków. Uwolnionych więźniów przyjęto kwiatami i zaopiekowano się nimi. Wśród nich znajdował się i tow. Chołupko-Kwapiński.

Wykąpano go, ubrano, nakarmiono i zaopatrzono we wszystko. Jakżeż za to wszystko wywdzięczył się p. „towarzysz“ rodakom? Oto już w kilka dni potem zaczął występować na zebraniach publicznych niesłychanie wrogo przeciw polskości i wygłaszać bolszewickie hasła i zasady.

Gdy go zapytano, co zacz i skąd pochodzi, odpowiedział z całym cynizmem: „Moją legitymacją jest celny strzał z browninga“...

Wkrótce wśród kolonji polskiej gruchnęła wieść, iż towarzysz Chołupko-Kwapiński został mianowany komisarzem bolszewickim w Orle.

Tow. Chołupko-Kwapiński już w parę dni później zaznaczył swoją działalność przez rozbrajanie polskich formacyj wojskowych. Rodakom, pragnącym uzyskać pozwolenia na wyjazd do kraju zapowiedział, że pojadą na samym końcu, a gdy spora gromadka uciekła z Orła w obawie represji, w mieszkaniach ich zarządził najściślejszą rewizję.

Tak zaznaczył swą polskość towarzysz Chołupko-Kwapiński w roli komisarza bolszewickiego w Orle. Towarzysz Chołupko-Kwapiński nie będzie się chyba tego zapierał, bo w samej Warszawie jest kilka osób — kilku Polaków, którzy byli podówczas w Orle i którzy mu wszystko do oczu powtórzą i w każdej chwili w razie potrzeby zeznawać będą pod przysięgą w charakterze świadków.

Dziś towarzysz Chołupko-Kwapiński jest jednym z głównych filarów P. P. S., ale jego postępki w sprawie strajku rolnego wcale nie świadczą o tem, jakoby się naprawił...

KIEDY ROZPOCZNIE SIĘ TEN PROCES?

Sprawa zamachu na Prezydenta Rzplitej przewleka się w nieskończoność. Komu natem zależy.

Dzienniki lwowskie donoszą, że obrońcy Jegera, Kornhabera, Blazermana, Dwornickiego i Mykesyna, oskarżonych w związku ze sprawą Steigera, dowiedziawszy się o składzie trybunału, mającego rozpatrywać sprawę, wnieśli prośbę do Najwyższego Sądu w Warszawie o zmianę trybunału. Sprawa więc, wyznaczona na 8 bm., ulegnie ponownie zwłoce.

Wilki na pobojowisku.

Jeden z oficerów uczestnik wojny światowej, gdyśmy zeszłego roku wybierali się na obławę wilków, opowiadał mi różne przygody w spotkaniu się z wilkami. Z pomiędzy wielu przytoczę jedną, jaka go spotkało po pewnej bitwie na północnym froncie.

Zaczynało się dobrze ściemniać, gdy się przebudziłem opowiada ów oficer, — a odzyskawszy trochę przytomności, począłem zdawać sobie powoli sprawę z mego położenia. Nie odczuwałem głodu mimo, iż leżałem od samego rana, lecz pragnienie natomiast ogromnie mnię dręczyło. Przypominałem sobie każdy szczegół bitwy dokładnie aż do chwili, gdy mię odłamek obok mię eksplodującego granatu na ziemię powalił. — Posuwaliśmy się do ataku przez szeroką pustą okolicę. Widziałem w ogniu nieprzyjacielskim załamujące się postacie, słyszałem konania umierających, przeciągłe jęki ludzkie zlewające się ze świstem pocisków, aż wkońcu sam upadłem tracąc przytomność.

Gdy się przebudziłem, leżałem na pustem polu, jako jedyna żyjąca dusza, między wieloma trupami poległych. Byłem ranny, lecz nie tak ciężko, jak mi się początkowo zdawało. Powoli wspierając się na prawem ramieniu udało mi się usiąść. Odczuwałem zawrot głowy i wielkie boleści w plecach ale pomimo znacznego osłabienia spowodowanego upływem krwi, podniosłem się na nogi i przy pomocy szabli powlokłem się przed siebie słaniając się jak pijany na wszystkie strony. Ostatkiem sił postanowiłem dotrzeć do ciemnych zarośli, w których oddziały nasze, zanim wyruszyły do walki, ukrywały się. Po długiej i mozolnej wędrówce dotarłem wreszcie do pierwszych krzaków, gdy nagle ogarnął mię paraliżujący strach. Zdawało mi się, że gdzieś z dali słyszę wycie wilka. Zatrzymałem się i nadsłuchuję. Po chwili uszu mych doleciało przeciągłe, melancholijne a groźne wycie, na które odpowiedziało inne wstrętnym i przejmującym tonem, ale już znacznie bliżej mnie. Były to wilki. Za chwilę posłyszałem wycia wokoło mnie, bez przerwy z każdą chwilą coraz głośniejsze i straszniejsze. Nie zaliczałem się do tchórzów, jako myśliwy, miałem już kilka wilków na sumieniu, ale tego, co w ową noc straszną na pobojowisku słyszałem i przeżyłem, nigdy nie zapomnę. To złowrogie, śmierć niechybną zwiastujące mi, wycie, które mnie zewsząd otaczało, posuwało się coraz bliżej ku mnie, jak szarańcza kozacka pod dąb Podbipięty. Z zapartym oddechem słuchałem tego piekielnego koncertu, na śmierć niechybną się gotując.

Jasno zdawałem sobie sprawę, że nie mam możliwości ratunku, gdy mnie te bestje znajdą. Upatrzywszy na kraju zarośli kilka krzaków razem rosnących, wsunąłem się w środek i położyłem się pod niemi na brzuch. Postanowiłem się bronić do upadłego. Miałem w pogotowiu naładowany pistolet i przy boku pałasz. Coraz bliżej podsuwały się wilczyska, a wycie ich rozlegało się wszędzie. Właśnie zatrzymały się na skraju lasu. W ciemności odrożniałem zaledwie ich straszne postacie wśród drzew. Ze wszystkich stron nadciągały i gromadziły się w wielką ciemną masę. W tem odezwał się godzieś z oddali jeden pojedyńczy rabuś; było to zdaje się hasło, na które odpowiedziały zebrane i puściły się kłusem tuż obok zarośli, gdzie leżałem, pędząc w stronę, skąd pojedyńcze wycie dolatywało. Myślałem, że się który na mnie rzuci, ale żaden nie zwrócił w tą stronę swej uwagi, tylko spokojnie przebiegła ta niezliczona czereda na pole, gdzie leżały zwłoki . . . . .

Następnego poranku o wschodzie słońca, znalazła mnie patrol nieprzytomnego.

Gdy ponownie wyruszyłem na front, nie obawiałem się najsroższej bitwy, ale gdybym miał jeszcze raz taką noc przeżyć, tobym z pewnością dostał pomieszania zmysłów.

Z. R.

Komedja żydowska.

Zapowiadana od kilku dni wizyta delegacji koła żydowskiego doszła w sobotę o godz. 5 po poł. do skutku.

W celu nadania uroczystego charakteru wizycie w delegacji wzięli udział przedstawiciele wszystkich grup, które wchodzą w skład koła z wyjątkiem jednej grupy pracy, która wobec rozmów z rządem zajmuje stanowisko opozycyjne. Delegację stanowili pp. Reich, prezes koła, sen. Truskier, przedstawiciel kupców pos. Farbstein, ortodoksyjny syjonista, pos. Kirszbraun, ortodoks, pos. Schreiber, syjonista i pos. Reizes, bezpartyjny.

Delegację przyjął w swym gabinecie premjer Wł. Grabski w towarzystwie podsekretarza stanu Studzińskiego.

Deklaracja żydowska.

Po przywitaniach prezes koła Reich przemówił w te słowa:

Reprezentanci rządu odbyli szereg konferencyj z przedstawicielami koła żydowskiego, które doprowadziły do porozumienia. W konsekwencji tego wyrażamy nadzieję, że zaspokojone zostaną zgodnie z Konstytucją postulaty ludności żydow. w dziedzinie religijnej i kulturalnej, politycznej i gospodarczej i że ułatwioną będzie społeczeństwu żydowskiemu współpraca dla dobra i rozkwitu państwa, które wszystkim odłamom ludności, a także mniejszościom narodowym w państwie zamieszkałym, da możność zaspokojenia ich słusznych potrzeb.

Koło żydowskie stało zawsze i stoi teraz na stanowisku państwowości polskiej i nienaruszalności granic Rzeczypospolitej i w myśl tych zasad prowadzić będzie nadal swoją politykę demokratyczną.

Przejęte temi intencjami koło żydowskie ma zaszczyt przedłożyć następującą deklarację:

Koło żydowskie, stojąc trwale na stanowisku nienaruszalności granic i mocarstwowych interesów państwa polskiego oraz uznając potrzebę jego wewnętrznej konsolidacji, stwierdza, że zgodnie z temi zasadami prowadzić będzie na terenie sejmowym politykę ogólną, jak również swoją politykę narodową w obronie praw i interesów żydowskich.

Odpowiedź premjera.

W odpowiedzi na odczytaną deklarację premjer Wł. Grabski odczytał następujące oświadczenie:

Oświadczenie panów przyjmuję z pełnem zadowoleniem. Z mej strony mogę panów zapewnić, że rząd oczekiwać będzie ustalania się polityki stronnictw żydowskich w duchu uzgodniania jej z mocarstwowym interesem Rzeczypospolitej i z wewnętrzną konsolidacją państwa oraz finansowo-gospodarczą odbudową kraju, a że ze swej strony rząd będzie udzielał większej uwagi potrzebom ludności żydowskiej, oświatowym, kulturalnym i gospodarczym.

Oświadczenie swoje uzupełnił premjer przemówieniem. Brak dotąd autoryzowanego tekstu tego przemówienia. Podajemy je według komunikatu prasy żydowskiej:

Odczytaną deklarację pan premjer uzupełnił przemówieniem, w którem w tonie serdecznym stwierdził, że zagadnienie żydowskie zarówno samo przez się, jak i w szczególności pod względem układania się stosunków między społeczeństwem polskiem a żydowskiem jest niezwykle skomplikowane i dlatego dobrze jest, że dla rozwiązania tego problemu obie strony, owiane dobrą chęcią, zrobiły pierwszy krok, który — ma nadzieję — będzie początkiem nowej ery. Zwolna doszło się do przekonania, że nie do utrzymania jest stan, w którym jeden odłam ludności ciągnie korzyści z państwa z uszczerbkiem dla drugiego odłamu; pożądane natomiast jest, ażeby wszyscy razem pracowali nad wzmacnianiem państwa, które też wszystkim narówni ma służyć.

Na zakończenie pan premjer zapowiedział, że w myśl powyższych wywodów rząd w najbliższym czasie wyda szereg rozporządzeń, mających stanowić pierwszy krok w kierunku zaspokajania potrzeb żydowskich w dziedzinie kulturalnej, gospodarczej i politycznej.

Natem audjencja się zakończyła.

Premjer do przedstawicieli prasy.

Po audjencji p. premjer zaprosił przedstawicieli prasy, do których przemówił w te mniej więcej słowa:

— Panowie chcieliby ode mnie usłyszeć parę słów o tym akcie, który się dopiero co odbył. Z jednej i drugiej strony dodano do tekstu deklaracji wstęp, ode mnie zostały dodane słowa, które przewidują, jak się te stosunki mają ułożyć w przyszłości.

W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie rady ministrów, na którem będzie ustalony szereg zarządzeń, że tak powiem, już dojrzałych i przygotowanych, a przez rząd wydać się mających w dziedzinie oświaty i kultury oraz mających związek z życiem gospodarczem. To jest to, co będzie w najbliższych dniach załatwione.

Następnie sprawy będą się rozwijały biegiem obustronnym.

Stosunek państwa do ludności żydowskiej i naodwrót stosunek ludności żydowskiej do państwa są to rzeczy, które wymagają twórczości życia i które życie samo wypełni treścią.

O ile ludność żydowska będzie się przyczyniała do wzmacniania siły i potęgi państwa, to oczywiście nikt w Polsce nie będzie patrzył na dążenia ludności żydowskiej do rozwoju oświaty i kultury swoistej inaczej jak przyjaznem okiem. Dążenia Żydów do wzmocnienia własnego dobrobytu nie będą nikomu szkodziły, lecz będą czynnikiem potęgi samego państwa.

Przez to ścisłe zespolenie dobrobytu naszego państwa z doborbytem ludności żydowskiej otwierają się i dla ludności żydowskiej dobre perpektywy i oczywiście państwo będzie tej ludności przychodziło z wszelką pomocą.

Tak się rzeczy przedstawia zasadniczo. Szczegóły będą ujawnione drogą komunikatów po posiedzeniach rządu, na których będą załatwione poszczególne sprawy. Z drugiej strony my będziemy się dowiadywali o opinjach wyrażonyhc.

Dzika Granica.

Typowym przykładem stosunków, panujących na pograniczu polsko sowieckiem są następujące dwa przykłady. Donosiliśmy przed kilku dniami o porwaniu przez żołnierzy rosyjskich oficera polskiego korpusu ochrony pogranicza. Zajście to spowodowało odwet ze strony żołnierzy polskich. Według urzędowego komunikatu zajście miało przebieg następujący:

W nocy z dnia 26. na 27. ub. m. na jednym z odcinków granicy polsko-sowieckiej na Wołyniu podczas kontrolowania posterunków granicznych znikł **w sposób niewytłumaczony oficer korpusu pogranicza por. M. Mączyński. Według wszelkiego prawdopodobieństwa oficer ten został porwany przez patrol sowiecki, który, jak to się niejednokrotnie zdarzało, przekroczył w tym celu granicę. Wszystkie okoliczności zniknięcia potwierdzają ten fakt. Gdy poszukiwania Mączyńskiego nie dały żadnego rezultatu,** dnia 28. ub. m. komendant posterunku K. O. P. zażądał od posterunku sowieckiego **wydania porwanego Mączyńskiego.** Na tle tej ostrej wymiany zdań na ten temat doszło do zajścia, w którego trakcie **grupa żołnierzy polskich przeszła granicę i zniszczyła budynek strażnicy sowieckiej, znajdującej się w niewielkiej odległości od granicy, poczem wycofała się zpowrotem.**

Poseł sowiecki w Warszawie interwenjował w tej sprawie w ministerstwie spraw zagranicznych. Niezależ od postępowania dyplomatycznego, związanego z porwaniem por. Mączyńskiego, p. minister spraw wewnętrznych polecił ścisłe zbadanie na miejscu okoliczności zajścia i ustalenia odpowiedzialności za nie. W tym celu na miejsce wypadku wyjechała specjalna komisja, która po powrocie złoży raport p. ministra spraw wewnętrznych.

W tydzień po tem zajściu bo 3. b m. jak donosi korespondent Ajencji Telegraficznej „Express" z Małodeczna, o godz. 16 min. 40 por. Rondomański w towarzystwie drugiego oficera odbywał przegląd pogranicza.

Wobec ustawicznych zatargów w ostatnich dniach o bydło i konie ludności miejscowej, które bolszewicy porywają na polskiej stronie, chcąc w ten sposób wymódz na K. O. P. oddanie swych koni wojskowych które przeszły polską granicę, por. Rondomański z K. O. P. w towarzystwie drugiego oficera wywołali jednego z komendantów sowieckich na granicę celem omówienia z nim sposobu zlikwidowania tych zatargów.

W tym momencie, kiedy wymienieni mieli przystąpić do pertraktacji na pasie neutralnym, **wpadła banda sowieckich żołnierzy z ukrycia z dwoma karabinami maszynowemi i pochwyciła obu oficerów.**

Żołnierze K. O. P., którzy asystowali pertraktacjom, jako patrol, **zdołali odbić jednego z oficerów.** Drugi jednak pozostał w rękach bolszewików, a ponieważ jednocześnie **patrol był ostrzelany dwoma karabinami sowieckiemi,** wobec przewagi ognia musiał się wycofać.

Przy całem zajściu **ani jedna ani druga strona nie przekroczyły granicy,** a samo porwanie odbyło się na pasie neutralnym granicy szerokości 5 mtr.

Ze strony sowieckiej jest to już drugi w ostatnim tygodniu niesłychany wypadek porwania oficera polskiego.



WYPRAWA NA NIEDOSTĘPNY SZCZYT

Obrazek nasz przedstawia wyprawę na najwyższą górę na świecie Mount Ewerest położoną w Azji Środkowej a dochodzącą niemal do 9 tys. metrów wysokości. Zeszłoroczna wyprawa się nie udała i uczestnicy musieli zawrócić, oddaleni zaledwie kilkaset metrów od szczytu. Czy tegoroczna wyprawa się uda, nikt przewidzieć nie może. Mówią, że dostęp na szczyt tej góry bronią złe duchy.

KALENDARZ.

Środa	Czwartek	Piątek
8	9	10
Elżbiety Kr.	Cyryla B	7 Braci śpiąc.

Z KRAJU.

** **Przewóz przez Wisłę nieczynny.** Od dziś wtorku 7 lipca przewóz przez Wisłę jest nieczynny z powodu zalania wodą Kępy Bazarowej i odcięcia dostępu do mostu pontonowego. Przewóz zostanie na nowo uruchomiony dopiero po opadnięciu wód.

AUTOBUS W PŁOMIENIACH.

Lidzbark. Autobus p. Mączkowskiego, wracając z Wystawy grudziądzkiej do Lidzbarka, zatrzymał się pod Czekanówkiem dla dolania benzyny. Przytem nastąpił wybuch i samochód stanął w płomieniach. Piaskiem zdołano płomienie stłumić tak, iż spaliła się tylko przednia część samochodu.

POŻAR W CZYSTOBŁOTACH.

Czystobłota, pow. brodnicki. W ubiegły czwartek po południu wybuchł pożar w zabudowaniu p. Franciszka Pniewskiego. Pastwą płomieni padły stodoła, stajnia, chlew, wozy robocze, wszystkie maszyny rolnicze i 2 konie. Przyczyna pożaru dotąd nieznana. Całe gospodarstwo poszkodowanego zabezpieczone było na 30 000 zł.

POŻAR W W. LNISKU.

W. Lnisko, pow. grudziądzki. W piątek, 3 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach p. Kamlera. Dzięki energicznej akcji ratunkowej 6 sikawek sąsiednich straży pożarnych i miejscowej ludności zdołano pożar zlokalizować; spaliła się tylko część chlewów, świnie zostały wyratowane.

UPOMINEK P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

Sławęcin, pow. chojnicki. Z okazji złotych godów małżeńskich otrzymali jubilaci Runschkowie z Sławęcina z życzeniami pana wojewody w upominku od pana Prezydenta Rzeczypospolitej 200 złotych.

DEMORALIZACJA W PARAFJI SIERAKOWSKIEJ.

Sierakowice, pow. kartuski. Parafja nasza szczyci się słusznie żywą pracą kulturalno-oświatową, którą przoduje wielu innym parafjom na Pomorzu. Niestety w ostatnim czasie mnożą się u nas oznaki, że demoralizacja młodzieży czyni wielkie postępy. I tak w Łyśniewie została przez dwóch opryszków zgwałcona po zabawie 18-letnia dziewczyna. Sprawców zaaresztował sam wójt. Wkrótce potem zgwałcił 10-letni (!) uczeń szkoły sierakowskiej Nófc 5-letnią córeczkę kupca K., co zostało stwierdzone przez miejscowego lekarza. Wreszcie przed kilku dniami w Kamienicy Królewskiej 25-letni J. zgwałcił na polu 13-letnią dziewczynkę. Cóż dobrego wyrośnie z takiej młodzieży?...

TWARDA CZASZKA.

Rybnik. Od kilku tygodni oświetla tutejszy rynek lampa łukowa zawieszona na szczycie wysokiego masztu. W ub. piątek stali pod masztem dwaj robotnicy z gazowni, którzy zabierali się do czyszczenia lampy. W tej chwili odczepiła się wielka lampa z haka spadła na głowę młodego robotnika, przyczem rozbiła się w kawałki. Przechodnie mniemali, że robotnik został zabity, lecz on spoglądał tylko do góry, nie wiedząc jeszcze, co się zdarzyło i skąd spadło tyle drobnego szkła. Zato głowa pozostała cała.

ŻYCZENIE BEZROBOTNEGO.

Królewska Huta. Przed izbą karną w Królewskiej Hucie odpowiadał bezrobotny Smuda, oskarżony o to, że ukradł pewną ilość starego żelaza. Smuda przyznał się do winy. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia. Niejeden powie, że wyrok jest zbyt surowy. Lecz Smuda, człowiek licho odziany, mizerny, jest innego zdania, bo prosił sędziego, ażeby go skazał nie na 6, lecz 9 miesięcy. „Sześciomiesięczna kara skończy się w zimie, a dokąd udam się potem, kto da mi zatrudnienie i zarobek, abym mógł żyć?" Tak powiedział biedny zasądzony przed sądem w Królewskiej Hucie.

PIERWSZY SAMOLOT FABRYKI PODLASKIEJ.

Biała Pollaska. 2 bm. Biała Pollaska święciła niezwykłą uroczystość. Powstała tu przed rokiem Podlaska Wytwórnia Samolotów, wykończyła pierwszy samolot. 2 bm. odbył się pierwszy lot próbny nowego latawca „Potez, 15. A. 2." W obecności delegatów ministerjum spraw wojskowych samolot lekko wzbił się w powietrze i wykonał wszystkie ewolucje, wymagane od tego typu latawców, pomimo niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych. Lotowi przyglądali się wszyscy mieszkańcy miasta. Pilotowi oblatującemu aparat po wylądowaniu zgotowano serdeczną owację.

NOWY PODZIAŁ WOJ. WILEŃSKIEGO.

Wilno. Po wejściu w życie zatwierdzonych obecnie przez Radę Ministrów zmian w podziale administracyjnym województwa wileńskiego będzie się ono składało z 8 powiatów (dotychczas 7). Pod względem zajmowanego obszaru i ilości mieszkańców poszczególne powiaty, według statystyki urzędowej, przedstawiać się będą jak następuje:

pow. wileńsko-trcki obejmować będzie 16 gmin wiejskich (dotychczas 17) 4911 klm. kw. powierzchni i 170.244 mieszk., pow. święciański — 16 gmin (dotychczas 20), 3585 klm. kw., 109.060 mieszk., pow. brasławski — 16 gmin (dotychczas 9), 4504 klm. kw., 124.354 mieszk., pow. dziśnieński — 16 gmin (dotychczas 20), 4650 klm. kw., 135.664 mieszk., pow. postawski (duniłowicki) — 12 gmin (dotychczas 14), 3093 klm. kw., 98.638 mieszk., pow. wilej-

ski — 14 gmin (dotychczas 16), 3517 klm. kw., 85.907 mieszk., pow. mołodeczański — 8 gmin (względnie 9), około 2000 klm. kw. i około 80.000 mieszk.

Głosy czytetników.

Popis 2 szkoły powszechnej w Aleksandrowie Kujawskim.

Popis odbył się na sali dworca kolejowego, dnia 19. z. m. o godz. 7 wiecz. sala była przepełniona uczestnikami. W popisie uczestniczyło także dwóch inspektorów p. Wojtowicz i p. Cieśliński, ks. Masłowski, ks. Dola, p. dr. Łomakin, burmistrz i wielu innych. Zgromadzili się wszyscy tak licznie, ponieważ w tym roku założona została orkiestra symfoniczna, przez p. Brodeckiego, która miała wystąpić na popisie. Po przemówieniu kilku wstępnych słów przez p. Siewierskiego do rodziców i uczniów wystąpiła orkiestra i zagrała do wtóru z chórem „Boże coś Polskę". Następnie odegrała kilka wiązanek a chór zorganizowany przez p. Brodeckiego odśpiewał na cztery głosy kilka piosenek, za które otrzymał kilka pięknych bukietów. Następnie została odegrana komedyjka w jednym akcie przygotowana przez panią Dembowską. Po skończonej komedyjce wystąpiła znowu orkiestra, a następnie chór zaśpewał trzy posenki pod tytułem „Wisła", „Wiosna" i „W krwawym polu". P. Brodeckiego w uznaniu za trudy obdarzono bukietami kwiatów a uczniowie oddziału VII ofiarowali mu nadto portret. Wystąpił również p. Kuczek z komedyjką przez siebie przygotowaną i wykonaną przez samych żołnierzy przedstawiając zarazem żywy obraz. Na koniec p. inspektor Wojtowicz złożył podziękowanie nauczycielom i uczniom za gorliwą pracę. Bawiono się bardzo mile i nastroj.; dziatwę bolało jedynie, że w gronie jej brakło szlachetnego kierownika egzaminów p. Komorowskiego.

B. B.

Rozmaitości.

Największy oszust naszych czasów.

W Szwajcarji i we Włoszech wywołał niesłychaną sensację proces toczący się w tych dniach przed sądem w Luganie. Oskarżony był t. zw. „Książę czerwonoskóry", którego prócz tego przewodniczący rozpraw nazwał „największym oszustem naszych czasów". Proces wzbudził niezmiernie zaciekawienie z powodu nadzwyczajnej osobistości i świetnej karjery oszusta. Olśniewał on wszystkich ludzi, z którymi wszedł w styczność, wyłudzał od nich pieniądze, ażeby je wspaniałomyślnie po większej części wydawać na cele dobroczynne. Sala rozpraw bywała przepełniona, przeważnie kobietami, które się najbardziej zajmowały tajemniczą postacią fałszywego czerwonoskórcy. Szczegóły ujawniaj. się w toku rozpraw rzucały jaskrawe światła na wysokie sfery towarzyskie, które goniąc za sensacj. i czepiając się pozorów dały się omawiać oszustowi, który jest więcej chorobliwy niż niebezpieczny.



WYŚCIGI KUR W HISZPANJI.
W obecności hiszpańskiej pary królewskiej odbyły się w Madrycie na igrzyskach ludowych wyścigi... kur.

Rozpoczął swą karjerę w Londynie, dokąd wysłało go pewne amerykańskie towarzystwo filmowe celem propagandy filmu z dzikiego amerykańskiego Zachodu. Występował tam jako White Elk Tawanna Rayalias Edger Arthur Laplante z Pawrukct. Następnie pojechał do Belgji. W Brukseli, gdzie się wydawał już za prawdziwego czerwonoskórcę, wygłaszał odczyty w tamtejszym uniwersytecie i cała prasa pisała o tym uczonym, nadzwyczajnym wodzu czerwonoskórym. Teraz Laplante połapał się na tem, że ludzie dają się łatwiej niż przypuszczał wywieść w pole, więc odtąd występował w swej roli czerwonoskórcy, ażeby ludziom zaimponować, wyłudzać od nich pieniądze. Takprowadził przez kilka lat życie awanturnika najmniej prawdopodobnego romansu przestając z hrabiami, ministrami, wysokimi wojskowymi i z niejedną ładną, wielką panią. O mało co udałoby mu się uzyskać audjencję u króla angielskiego. Przy grobie nieznanego żołnierza w Paryżu złożył wieniec. We Włoszech dostał się blisko Mussoliniego. We Florencji podarował kilka set tysięcy lirów ubogim. Przez faszystów został mianowany członkiem honorowym i w stroju wodza czerwonoskóry, wydawał miljony a jeszcze więcej pieniędzy wyłudzał. W Ankonie, Bari, Rzymie przyjmowano go z honorami i wydawano bankiety na jego cześć W Rzymie zawarł znajomość z sekretarzem Mussoliniego. W przyjęty uroczyście przez komend. amerykańskiego okrętu wojennego „Pittsburg" i odebrał defiladę marynarzy. Wszędzie odgrywał swą rolę po mistrzowsku olśniewając wszystkich a przeważnie kobiety, które mu się bezmała narzucały. Żądał od nich pieniędzy, one mu dawały więcej niż sam chciał. W Nicy poznał się z hrabiną Khevenhueller, która go tegoż samego dnia zaprosiła na souper. Następnego dnia już dostał od niej 6000 fr. i tak dalej aż do miljona fr. „Nieraz się wstydziłem, opowiedział oskarżony, chciałem odjechać, lecz hrabina mi nie pozwoliła". Marsylji, dokąd się następnie udał, został

Fałszywy wódz czerwonoskóry jest po swej czerwonej matce bardzo podobny do rasy indjańskiej. Prokurator usiłował przedstawić go jako zawodowego oszusta, lecz dzięki świetnej obronie, która oskarżała nie tyle jego jak świat żądny pozorów i tytułów, skazano go tylko na rok więzienia.

Wesoły kącik.

— Panie Rosenglatt, pan lubi jak słowik szpiwa?

— Un darmo szpiwa — to niech sobie szpiwa.

— Te wdowe, co ja każę się z nią ożenić, to szpiwa, jak słowik!

— Pamie Fejngold, pan mnie nie derewuj! Co to znaczy „wdowe szpiwa jak słowik!?" Czy una darmo szpiwa? Czy ja się chce żenić z miłości? Pan mi szpiwaj jak słowik, wiele una ma tysięcy złotych.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P. Dz. w Sompolnie. „Gazeta Narodowa" kosztuje na miesiąc istotnie **60 gr.** a kwartalnie **1.80 zł. ale bez przesyłki,** to znaczy dla tych, którzy ją sobie odbierają w naszej administracji. Zaabonowana na pocztach w b. zaborze pruskim (w innych dzielnicach tego urządzenia niema dotąd) kosztuje ona miesięcznie **79 gr.** a kwartalnie **2.36 zł.** W innych dzielnicach Polski nadsyłana pod opaską miesięcznie **75 gr.** a kwartalnie 2.25 zł. czyli, że owe **15 gr. mies. a kwartalnie 45 groszy** kosztuje przesyłka pocztowa. Wobec tego pan względnie zjednani przez pana czytelnicy istotnie wpłacili nam po **11 groszy** za wiele, które **zaliczymy już na następny kwartał.** Niech Pan zatem powie swoim współczytelnikom, że w następnym kwartale potrzebują nam nadesłać już tylko 2.14 zł. czyli o 11 gr. mniej. Na żądanie jesteśmy też gotowi nadwyżkę zwrócić.

Co do książki, to jak już zaznaczyliśmy jest ona w przygotowaniu. Obraz dołączymy dopiero w przyszłych miesiącach.

Za poparcie składamy serdeczne podziękowanie i prosimy o dalszą pamięć.

Dział gospodarczy.

Nagrody w dziale rzemiosła Wystawy Pomorskiej.

Nagrody za prace rzemieślnicze otrzymały następujące firmy:

Fr. Koberkiewicz i J. Kopernik tokarnia wyrobów drzewnych w Grudziądzu **Medal srebrny wielki.** Jan Kulpiński wyroby cukiernicze Grudziądz, **Medal srebrny wielki.** „B. Glokana" fabryka czekolady Grudziądz, **Medal złoty wielki.** A. Zieliński mistrz stolarski Grudziądz, **Medal bronzowy mały.** St. Szczodrowski zakład krawiecki Grudziądz, **Medal bronzowy wielki.** Stanisław Rost, mistrz krawiecki Grudziądz, **Medal bronzowy wielki.** Wacław Pańka, zakład krawiecki Grudziądz, **Medal bronzowy wielki.** Adolf Kunisch, pracownia abażurów Grudziądz, **Medal bronzowy wielki.** Bernard Raszewski, zakład artystyczno - graficzny Grudziądz, **List pochwalny.** Kazimierz Wojtowicz, warsztaty metalurgiczne Toruń, **Medal złoty wielki.** Przemysław Winiarski, fabryka konstrukcji żelaznej Toruń, **Medal złoty wielki.** E. Hoffmann, cukiernia w Toruniu, **List pochwalny.** W. Nowików, domowa wyprawa skór, Lubicz, **Medal srebrny wielki.** Stanisław Gątkiewicz, mistrz szewski Chełmno, **Medal złoty mały.** B. Muszyński, zakład powroźniczy Lubawa, **Medal złoty mały.** Feliks Różek, mistrz krawiecki Chojnice, **List pochwalny.** W. Schwebe, mistrz kowalski Chojnice, **List pochwalny.**

Rozdanie dyplomów nastąpi w niedzielę dnia 12. bm. przy zamknięciu wystawy.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 6. 7. 1925 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunk.

Żyto	-	-	-	.00— .00	zł.
Pszenica	-	-	-	35.50 37.50	„
Jęczmień zim.	.	-	-	23.00—24.00	„
Owies	-	-	-	31.50—32.50	„
Mąka żytn. 65 proc. wł. work.				.00— .00	„
„ „ 70 „ „ „				.00— .00	„
Mąka psz. 65 proc wł. work.				54.50—57.50	„
Ospa żytnia	-	-	-	20,00	„
Ospa pszenna	-	-	-	19.50	„
Wyka	-	-	-	—	„
Seradela	-	-	-	—	„
Łubin niebieski-		-	-	9.75—11.25	„
Koniczyna czerw.		-	-	—	„
Koniczyna szwedzka		-	-	—	„
Koniczyna w łuskach		-	-	—	„
Łubin żółty	-	-	-	12.50—14.50	„
Koniczyna żółta		-	-	—	„

Usposobienie: niej dnolite.

Uwagi: W zbożu chlebowem sporadyczne transakcje.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A w Toruniu.